

Przemijanie z nadzieją

Gdyby malarstwo miało umysł, o twórczości Jerzego Tyburskiego można by powiedzieć, że cierpi na rozdwojenie jaźni. Część obrazów razi estetyczną infantylnością: form, kolorów (mam tu na myśli takie prace, jak: "Obecność" czy "Rozstanie"; nie wykluczam, że komuś może się to podobać), inna z kolei część intryguje subtelnością, dojrzałością, klimatem zadumy, przekazem.

Skupię się na tej drugiej. Mam na myśli m.in. cykle mówiące o przemijaniu. W jednym główną rolę grają naczynia – stare, poplamione farbą, puste, stojące na stolikach, stołkach o rachitycznych nogach. W innym – więdnące kwiaty na równie rachitycznych łodygach. Czasem oba te motywy występują razem, wzbogacając nawzajem swoją symboliczną wymowę – kwiat stojący w wazonie chyli się ku naczyniu na podłodze, skrapiając je smugami farby, jak w „Melancholii” czy „Studni II”. Te kwiaty, malowane w uproszczony sposób, to podobno anemony, które mają bogatą symbolikę. Kojarzone są zarówno z pięknem i młodością, jak i odwrotnie – ze smutkiem i przemijaniem. W symbolice religijnej bywają m.in. symbolem duszy otwartej na łaski Ducha Świętego. Każde z tych znaczeń pasuje do obrazów Tyburskiego. Piękno i młodość szybko przemijają, rodząc smutek, w malarstwie tego autora podkreślany stonowaną kolorystyką. Pozostaje dusza – z nadzieją na łaski. Naczynie, zgodnie z biblijnym przekazem, może być znakiem człowieka – jak pisze Katarzyna Mazur w tekście poświęconym sztuce Jerzego Tyburskiego: „Gliniane naczynia symbolizują kruchość cielesnej natury. Póki człowiek żyje, może się formować, jak naczynie. Gdy przychodzi śmierć, człowiek nie może już niczego w sobie naprawić, tak jak wypalone w piecu naczynie przyjmuje ostateczną formę”. To, że na tych obrazach naczynia są poplamione farbą, może znaczyć tyle, że w przypadku malarza zanim przeminie życie, może umknąć wena. To równie bolesne jak własne odchodzenie.

Na niektórych obrazach naczynie nazywane jest studnią. A to biblijny symbol oczyszczenia, błogosławieństwa, daru życia – zatem znak nadziei, że śmierć ciała to nie koniec.

Cienkie, krzywe nóżki stołów, wózków, kwiatów i podpórki, kojarzące się z twórczością Salvadora Dalego, rodzą poczucie niepewności. Życie nie ma stabilnych podstaw. Jest jak „Wóz szalony”, który ledwie stoi i za chwilę może się rozpaść...

Aleksandra Talaga-Nowacka

Jerzy Tyburski, "Część życia" - wystawa malarstwa, styczeń-luty 2017.